

Niemcy? Jacy Niemcy? Historia Europy w latach 600 – 1000 n.e.

9 stycznia 2025

Co nam mówią w szkole?

W szkole powiedziano mi tak:

- Polska powstała w 966 r. w momencie „przyjęcia chrztu”;
- Polacy wzięli chrzest od Czechów, bo nie chcieli wpływów niemieckich;
- Niemcy to Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego.

Logicznie myślący uczeń wnioskuje z tego, że:

- przed 966 r. Polski nie było;
- czeskie państwo jest starsze od polskiego;
- niemieckie państwo to mocarstwo i cywilizacja, a polskie to smród, brud i ubóstwo.

Gdzie jest wałek?

O ile wszystkie podane fakty są prawdziwe, to logicznie myślący człowiek wyciągnie z takich faktów błędne wnioski! Gdyby podać te same fakty inaczej, lub z adnotacją, każdy zrozumiałby je prawidłowo:

- przed 966 r. Polska oczywiście była, ale miała inne nazwy;
- czeskie państwo i polskie państwo to jest to samo państwo, po prostu różne części federacji, różne plemiona lub na

dzisiejsze: różne województwa;

– niemieckie państwo jeszcze 100 lat wcześniej nie istniało zupełnie, powstało na zachodnich ziemiach polskich (zwanych obecnie Połabiem);

– Polska (pod inną nazwą) jest starsza od Niemiec i to sporo.

Dowody?

Należy zrozumieć trzy rzeczy.

1. Nie ma w historii czegoś takiego jak dowody, są tylko poszlaki. Nie ma naocznych świadków, są tylko kroniki. Kronikarze też nie są świadkami wydarzeń, a po prostu spisują to, co ludzie mówią, albo przepisują kroniki wcześniejsze.

2. Z ludzkiej skłonności do obrony poglądów wynika, że jeśli mamy już coś w głowie, to ciężko to wypłenić. Dlatego tak ciężko wytłumaczyć coś osobom starszym, one wiedzą „coś” i „koniec”. Nie zmieniają poglądu niezależnie od argumentów.

3. Kiedy jesteśmy dziećmi, pakuje nam się do głowy „fakty” bez dowodów. Następnie, jeśli ktoś chce nam powiedzieć, że prawda może być inna, to jeśli w ogóle chcemy z nim rozmawiać, to każemy mu to „udowodnić”, że ma rację. Ale w historii niezbitych dowodów nie ma!

Wnioskując z powyższego, należy po prostu porównać materiał dowodowy i poszlakowy na to „co wiedzieliśmy” i na to „co się dowiadujemy”. I własnym osądem należy wybrać „bardziej prawdopodobną” wersję. Inaczej do końca życia będziemy wierzyć bezkrytycznie w to, co nam mówiono w szkole!

W tym artykule na podstawie „oficjalnej” wersji historii pokażę, że nawet w wersji oficjalnej, jest tam o Polsce lepiej, niż w wersji szkolnej. W polskich szkołach, nie pokazuje się map sprzed 1000 r., bo po co? Jeszcze by ktoś zaczął zadawać niewygodne pytania. No jak już pokażą, to

Grecję, Rzym, czy Persję, ale Polskę? Kogo taki pogański kraj może zainteresować?

Rok 1000

Taka mapa to jest mapa idealna na lekcje historii, Niemcy są wielkie, a Polska przy nich mała. Psychologicznie cel osiągnięty.



Wyjaśnienia może wymagać „Rus Land”, to NIE ROSJA, to RUŚ, od której Rosja przygarnęła sobie nazwę, tak jak Germanie przygarnęli tę nazwę od Słowian (Rzymianie Słowiańszczyznę nazywali właśnie Germanią)!

Warto zwrócić uwagę, że Chorwacja jest już na Bałkanach, a Bułgarzy zajmują pół Grecji. Jest to jeszcze spadek po naszym zwycięskim najeździe na Rzym 500 lat wcześniej. Warto zapamiętać, że na tej mapie jezioro Wan (tr: „Van Gölü”), leży

w Armenii (to jest ta niebieska plama przy granicy z Turcją). Po co nam to jezioro Wan? Będzie o nim w innym artykule (uprzedzam pytania: tak, ma związek z Polską).

Rok 900

Oto mapa pokazująca Europę „zaledwie” 100 lat wcześniej! Polska na środku jest jak zawsze, ale zaraz, zaraz... gdzie podziały się Niemcy? No taka mapa to się do szkoły już kompletnie nie nadaje. I dlatego zapewne nigdy wcześniej jej nie widzieliście.



Z istotnych rzeczy, jakie należy zapamiętać, to Borussia na terenie Elbląga i Olsztyna. Borussia to Prusy. Prusy to NIE NIEMCY, jak nam wmawiano na lekcjach historii! Prusowie tu naród Bałtosłowiański (jak Żmudzini, Jadźwingowie czy Litwini). Dopiero pod wpływem niemieckiego chrześcijaństwa zaczął mówić po niemiecku. Dlatego Niemcy w sporym procencie

mają słowiańską i bałtosłowiańską haplogrupę krwi!

Proszę zwrócić uwagę, że Chorwacja jest zapisana jako „Chrobacja” oraz na to, że na mapie jest... druga Chorwacja, na terenie dzisiejszego Lwowa, podpisana jako „White Chroboti”. Tak, Chorwaci pochodzą z Małopolski, a na Bałkanach zostali po kampanii przeciw Rzymowi w VI w. Kolejną istotną kwestią są Serbowie w miejscu dzisiejszego Drezna. Oni też brali udział w kampanii przeciw Rzymowi w VI w. i dlatego dziś, Serbia leży na Bałkanach. Przodkowie Serbów żyją do tej pory na terenie obecnych Niemiec, a więcej o nich [znajdziesz TUTAJ](#). Nie jest przypadkiem, że obecny premier Saksonii (landu w Niemczech), Stanisław Tillich mówi biegle po polsku, czesku i serbsku. On jest właśnie Serbem łużyckim. Na terenie Serbii bałkańskiej jest napis „Rascia” czyli „Raszka”. Nazwa wzięła się od ówczesnej stolicy Serbii bałkańskiej.

Na terenie obecnego Berlina na mapie są [Hevelians](#), też o nich nie słyszałeś, bo założyli Berlin i Brandenburg! Od nich pochodzą nazwy i nazwiska: Václav Havel, Jan Heweliusz, Hawela oraz Hobolin.

Teraz już wiesz, dlaczego każde miasto w Niemczech ma polską nazwę. Każdego kolejnego orędownika teorii o „ziemi niemieckiej” poczęstuj powyższą mapą.

Rok 800

Cofamy się o jeszcze 100 lat. Poprzednia mapa nie kłamała. Nadal nie ma tu żadnych Niemców!



W Hiszpanii jest „Al-Andalus”. Nazwa nie jest nam obca, bo pochodzi od „Wandalów” z Krakowa, którzy założyli tam państwo 250 lat wcześniej, a później przenieśli się do Afryki. W języku arabskim „Al” to przedimek określony, a litera „W” nie istnieje wcale, dlatego jest „Al-Andalus” zamiast po naszymu „Wandalus”. Od tego słowa pochodzi współczesna nazwa: „Andaluzja”.

Na terenie Hamburga i Bremy są „Saxons” czyli Saksończycy. Są to Słowianie, a nie Germanie jak mówi Wikipedia, bo Germanów, w tym czasie tam po prostu NIE BYŁO! Nazwa Saksończycy to zgermanizowana nazwa ludzi, którzy posługują się siekierami (porównaj nazwę Drevlanie, którzy zamieszkują dokładnie ten sam teren w tym czasie). Ważnym odnotowania jest fakt, że podczas totalnej lechickiej inwazji na Rzym w VI w. Sasi mieli za zadanie odbić od Rzymu Wielką Brytanię. Spadkiem po tych wydarzeniach są brytyjskie hrabstwa: Essex, Wessex i Sussex czyli Wschodnia, Zachodnia i Południowa Saksonia.

Widać też lud Madziarów (Magyars) zbliżający się od wschodu, który z Avarami robi w ciągu 200 lat to samo, co Niemcy z Połabianami. Słowiański naród pod wpływem kultury zmieni język na odpowiednio niemiecki i węgierski. Węgrzy tak samo jak Polacy czy Chorwaci twierdzą, że są potomkami Sarmatów. Teraz już jasnym jest, dlaczego Węgrzy wyglądają jak Polacy, mówią po angielsku z polskim akcentem, ale dogadać w ojczystych językach się zbyt łatwo nie możemy :).

Rok 700

Ta mapa niewiele różni się od poprzedniej.

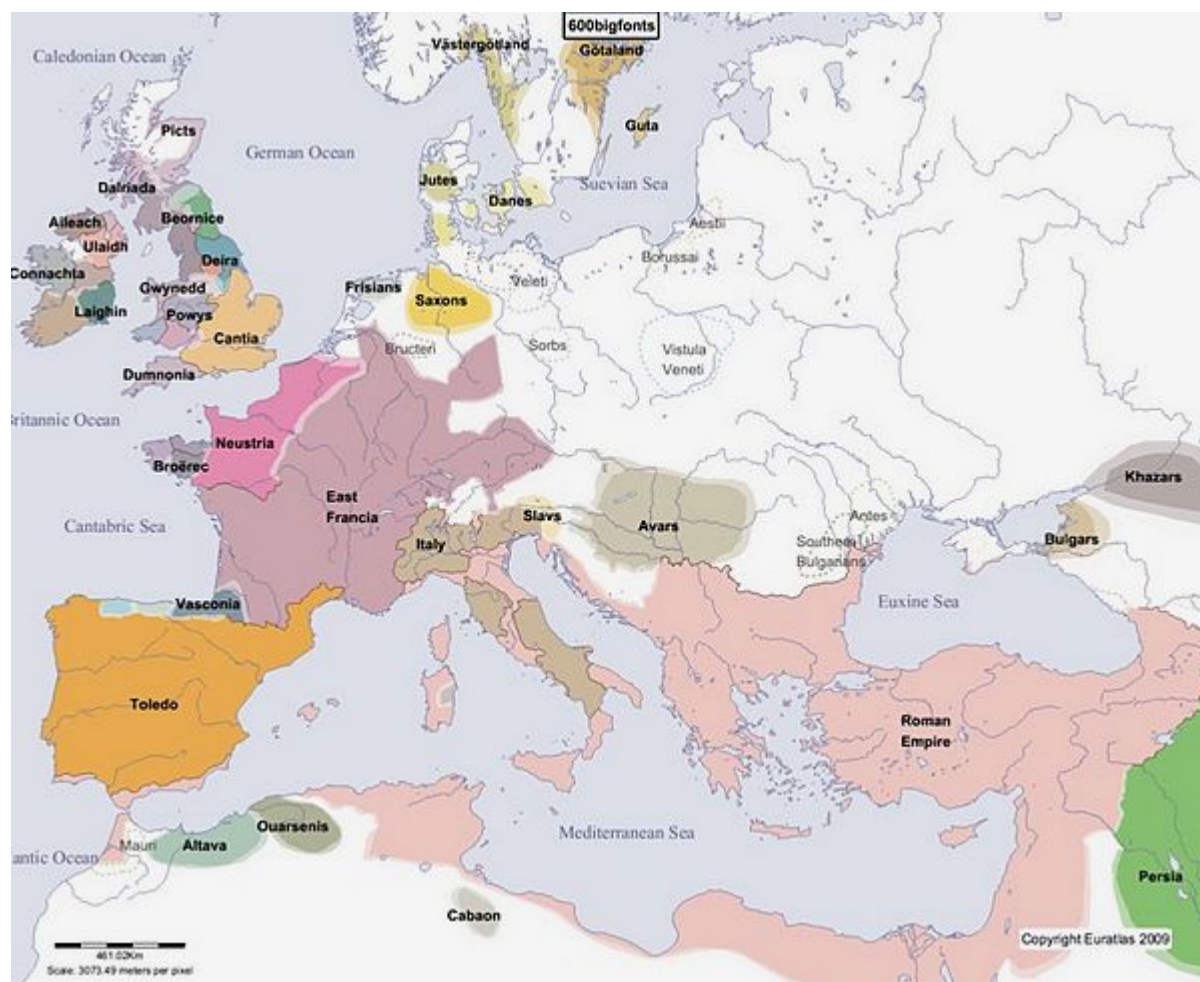


Pojawia się na niej „Bavaria”. Bawaria nazwę bierze od ludu Bajuwarów lub Bojowarów, które oznacza nie mniej nie więcej niż Bojowie Warowni. Literkę J z Bojuwarów słychać jeszcze w niemieckim określeniu Bawarii czyli Bayern. Nazwa Bawaria jest nazwą łacińską.

Na mapie też pojawia się Bohemia. Jest to jedna z rzymskich nazw Słowian. Pochodzi od słowa „Bóg” / „Boh”. Bohemia znaczy tyle, co kraj Bogów. Nie jest to przypadkowa nazwa. Porównaj z nazwą „Lech”, albo „Got” (Goci w tym czasie mieszkali w Polsce). Są też określenia „Pan” oraz „Pol” / „Polak”, ale o tym będzie obszerniej innym razem. W późniejszym czasie nazwa ta zostaje scedowana na Czechów, dlatego na studiach nie ma „czechistyki”, a jest „bohemistyka”.

Rok 600

Kolejna mapa potwierdzająca, że Niemiec między Francją, a Polską po prostu NIE BYŁO!



Z ciekawostek: Baskonia jest opisana jako Vasconia. Ważne ze względu na to, żeby zapamiętać, że B i W są wymienne między językami. A Bułgaria leży nad... Morzem Azowskim. Druga Bułgaria jest w Rumunii. Nie jestem w stanie na ten moment powiedzieć,

czy to te same Bułgarie, czy tylko zbieżność nazw. Rzymu zachodniego już nie ma, a Rzym wschodni to jeszcze potęga.

Dlaczego nie idę dalej? Bo wiek VI n.e. jest bardzo ważnym wiekiem w naszej historii. Wtedy podbiliśmy całą Europę, a to zasługuje na co najmniej jeden oddzielny artykuł.

Co było, jak nic nie było?

Co bardziej spostrzegawczy ludzie zauważą, że pełno jest różnych krajów, plemion czy ludów w całej Europie, poza jej słowiańską częścią. Słowianie mają swoje nazwy i kolory w zasadzie tylko przy granicy z (dawnym) Rzymem.

Nasi mądrzy historycy interpretują to następująco: „Polski nie było, była dzicz, lasy i niedźwiedzie polarne, no przy granicy z Rzymem może była jakaś prymitywna cywilizacja”.

A może jednak to nie tak było?

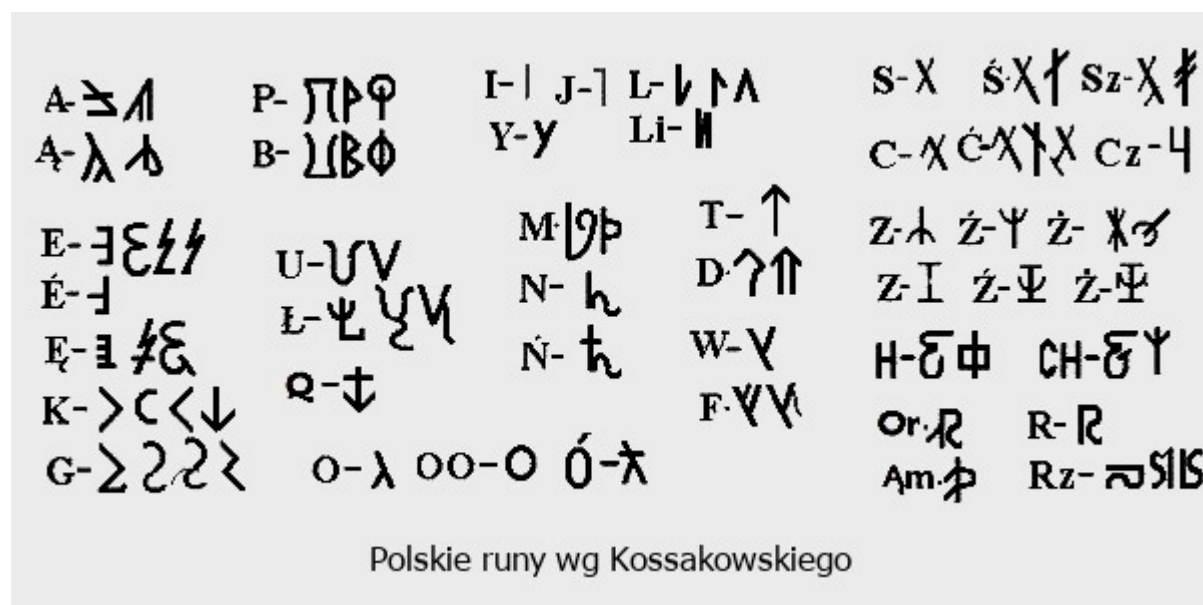
Przecież te WSZYSTKIE mapy powstały na podstawie kronik rzymskich, frankońskich, angielskich czy niemieckich! Po kiego grzyba pisać to o jakichś ludach na Syberii, których nikt na oczy nie widział. Idąc tym tokiem rozumowania, należy przyjąć, że cały świat był wyludniony, tylko dookoła zachodniej Europy byli jacyś ludzie. Każdy przecież pisał o sobie i o najbliższych sąsiadach, których znał i z którymi handlował.

Nagle jak się pojawiła jakaś wielka inwazji „obcych”, to się o nich napisało pod ich nazwą (bo rodzimej często nie było dla nieznanych ludów) i nie pisało się, jacy to oni są bohaterscy, tylko się pisało, że to zwierzęta brodate, garbate, diabły wcielone, niemyte, obskórne, barbarzyństwo pieprzone, brodate i zapuszczone itd. Nikt im świątyń nie stawiał, chyba że wygrali, popili i sami sobie postawili.

Daleko nie trzeba szukać analogii. Każdy kto oglądał „Grę o tron”, wie w jaki sposób pisze się o „barbarzyńcach zza muru”,

my z punktu widzenia Grecji i Rzymu byliśmy właśnie takimi barbarzyńcami, a Dunaj i Łaba/Ren były takim murem.

Lecz chwilę pomyślmy, dlaczego do stworzenia tych map nie użyto analogicznych kronik słowiańskich, przecież wiadomo, że byli Arabowie czy Chińczycy, to nie wiadomo, że byli Słowianie? Na mapie tak samo nie ma Arabów, chyba że przy samym morzu lub granicy. A Chińczycy mieli własne kroniki. Nasze natomiast zostały wszystkie zniszczone i spalone niedługo po przyjęciu chrześcijaństwa. Dlaczego? Bo zawierały „szatańskie znaki”, Słowianie przed chrześcijaństwem przecież nie pisali po łacinie, a normalnymi runami słowiańskimi (bukwami).



Jedyne co w zasadzie wiemy o przedkatolickiej historii Polski, to przepisane kroniki (każdy nowy kronikarz często nawiązywał do poprzednich kronik), historię przekazuje się też z ustnie z pokolenia na pokolenie, dlatego każdy pobieżnie ją znał (nawet kronikarz) i to co teraz dla nas jest często szokiem informacyjnym, dla naszych przodków było oczywistą oczywistością.

Masowe wymazywanie polskiej historii miało miejsce dopiero pod zaborami. Do tego czasu każdy Polak wiedział, że jest Lechitą, Sarmatą, potomkiem bogów czy Panem (do dziś tytułujemy się per

Pan, Pani, a zbiór Polaków nazywamy „państwem”) i wszystkie polskie kroniki to potwierdzają. W zasadzie to nie tylko polskie, bo zachodnie również.

Skąd się w takim razie wzięła wersja szkolna?

Procedura jest bardzo prosta. Bierzemy polską kronikę i czytamy: „Bolesław koronowany w Gnieźnie”. Sprawdzamy kronikę niemiecką: „Bolesław koronowany w Gnieźnie”. Wszystko gra, wpisujemy do podręcznika. Znów bierzemy polską kronikę i czytamy: „Aleksander Wielki podbił Kraków”. Sprawdzamy kronikę niemiecką, a tu nic na ten temat. No ale jak ma tam coś takiego być, jak Niemiec w 900 roku jeszcze nie było, a Aleksander najechał Kraków 1400 lat wcześniej! Jednak „historykom” to w niczym nie przeszkadza! Ich wniosek? Polski kronikarz za dużo się lulka napalił i nie wiedział, co pisze. Kasujemy z podręcznika.

Ale zaraz, tak pisze jeszcze dwóch innych kronikarzy! No to oni na pewno przepisali to od tamtego! Kasujemy i kropka.

Mam nadzieję, że już każdy teraz wie, skąd się wzięła „historia” w polskich szkołach. Zapraszam do polskich kronik oraz słowników. Historię możesz wymazać stosunkowo łatwo, języka tak łatwo z narodu nie wyplenisz.

Źródło: WspanialaRzeczpospolita.pl